

Wielkanoc.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ordnung: katholische:
Wielkanoo.

Grecko-katolickie:
Piatok Welykij.
Subota welyka.
Wosk. Hosp.

REDAKOJA, ADMINISTRAOJA I EKSPEDYJOJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na ci-
trzewie i głąsco.

Wschód słońca o 5 g. 15 m.
Zachód „ o 6 g. 46 m.
Barometer 755. Przymrozek 20. Śnieg.

Od objętości wiersza
za 1 raz
8 cent.

Niekreśląca lub Ko-
respondencja prywa-
tna—za każdy wiera-
12 cent. Reklamy w
rubryce „Nadodlano“
za każdy wiera 20 ct.

Rekopisna ali
drukana knjiga

(L) **Kraków 17. kwietnia.** (*Echa o exhumacji Panina, czyli „okropny nos.” Profesor Korczyński, czyli niedoszła kandydatura poselska. Sprawozdanie meteorologiczno-brukowe. Cnoty publiki krakowskiej. Teatr i „Sokoły”*). Przypominam sobie, że przed kilkunastu dniami moskiewski kapitan Adaridin wywiózł kości Panina, zastrzelonego ongi w Krakowie guzikiem... (Było to przy napadzie Moskali na Kraków r. 1768. Mieszczanie broniły miasta. Mieszczanin Oraciewicz wystrzelawszy wszystkie kule, oderwał guzik od kapoty, nabił w rusznicę i położył trupem Panina). Przy tej sposobności przesadzano się w kurtoazji dla p. Adaridina aż do śmieszności. Kapitanowi z pewnością ani się śniło, że w tym Krakowie, gdzie w braku kuli, guzikiem uśmiercono Moskala, teraz tak szalenie grzeczny mieszka naród! Grzecznym okazał się w pierwszej linii prezydent Krakusowego grodu; on to przeprowadził korespondencję z władzami rosyjskimi, co do miejsca, gdzie się znajdują śmiertelne szczątki Panina, on dał wskazówki, co do ich przewiezienia itp., słowem — przesadził... W nagrodę dostał pocziwina ze sfer do tego powołanych, „nosa” za całe swoje zachowanie się w tej sprawie. Dziwić się rzeczywiście wypada, że prezydent czuł się powołanym do bezpośredniego porozumiewania się z władzami rosyjskimi i to w kwestji, na wszelki sposób drażliwej; przecież od tego są organa rządowe, których to jest właściwem zadaniem. Stało się. Nie chcę drażnić tej rany p. Szlachetowskiego, a nawet przyznaję, że sfery wyższe zbyt ostro zgromiły „autonomiczne” działanie naszego prezydenta. Jeżeli w ten sposób wynagradzać się będzie ludzi zastąg, to warcholskie stronnictwo p. Romanowicza wyprze ze wszystkich kątów szlachetny żywioł stańczykowski, a wtedy... wtedy oddaj się Bogu !...

Cieszy się młodzież uniwersytecka, cieszy się naród chorowity, że grodu naszego nie opuścił profesor Korczyński. że nie przyjął posady protomedyka galicyjskiego. Dobrze zrobił p. Korczyński. Po co mu jeździć do Lwowa na urzędnika namiestnictwa? Albo mu tu źle, czy co? Naród chorowity oblega go w godzinach ordynacyjnych tak, że szanowny profesor przybić musiał na drzwiach karteczkę, iż bierze za konsultację nie mniej, jak *cztery złr.*, aby odstraszyć hołyszów od chorowania; studenci go kochają, bo dobrze uczy; wprawdzie nie napisał im jeszcze żadnej książki, ale na to ma czasu dosyć; mieszczaństwo tak się ucieszyło z tego, że profesor nie myśli Krakowa opuszczać, że aż ofiarowano mu mandat poselski na śniadaniu przy poświęceniu krajowych łaźienek p. Henischa. Naturalnie szanowny profesor, przeznany jak zawsze, nie wziął tego na serjo, lecz po prostu uważał to za wyskok życzliwości.

Dobrze to zresztą było mówić temu panu na śniadaniu u Henischa, przy poświęceniu krajowych łazienek: „Zostań naszym posłem!” Ale jak? w czyje miejsce? Kraków ma trzech posłów w Sejmie. Dr. Ferdynand Weigel zbyt dobrze chyba czuje, że potrzeba wymaga, aby godność ta została w jego ręku, dopóki mu sił starczy, i z pewnością krzesła poselskiego nie puści na grę losów; Leon Chrzanowski, wieloletni poseł, świeżo wybrany członkiem Wydziału krajowego, posłem

6 morgów gruntu i ma na to sześcioro dzieci, a gdyby wszystkie testamentem zarówno obdzielił, to otrzyma każde 1 morg, a jeżeli nie zostawi testamentu, to rząd nie da podzielić. Ziemia w gminie naszej płaci się morg po 300 zł., więc 6 morgów 1800 zł. Taksatorowie widzą, że to grunt sierociński i że nikt przy podziale krzywdy nie doznał, taksują taniej, np. na 300 zł., tak że kasa weźmie podatku mniej, notariusz także, a sieroty otrzymawszy każde 1 morg w dziale, mają utrzymanie pewne, żyją z sobą w zgodzie, przy ożenieniu upatrują znów, żeby choć pół morga ziemi dostali, a dostawszy takowy, pracują pilnie, żyją oszczędnie, a za jakie 5—6 lat przykupują sobie znów morg gruntu i żyją dobrze. Chłop idzie na zarobek, żona w domu da sobie radę i tak po 10—15 latach wspólnego pożycia kupili sobie zaś morg, i już dochodzą do takiej ilości gruntu, jak ich ojciec posiadał. To jest główna korzyść z dzielenia gruntów, której każdy dobry katolik jak najzacieciej bronić powinien.

Zobaczmy teraz, jak wyglądać będzie ograniczenie wolności dzielenia. Dziedzic jeden z pomiędzy sześciorga dzieci ustanowiony na 6 morgach gruntu, który, jak to wyżej powiedziałem, wart w gminie naszej 1800 zł., otrzymał grunt ten czy to testamentem, czy sądownie. Taksatorowie, żeby nie zrobić krzywdy innym dzieciom, nie mogą gruntu tego taksować niżej jego wartości. Zapłaci on więc przedewszystkiem do kasy 3 lub 4 razy tyle podatku, a nadto musi dać spłaty swym pięciu posesorom, każdemu po 300 zł., razem 1500. A skądże je weźmie?

Może ktoś powie: przecie nie od razu będzie spłacał wszystkich! Nie przeczę, ale czy im to co pomoże? Dajmy na to, ustanowiony dziedzic dziś nie ma lat, zostaje zarówno jak i drudzy pod opieką. Ale oto doszedł lat, odbiera swój grunt, bo ma do tego prawo, a czem drudzy będą żyli? Przyszła bratowa, a nawet on sam, wydała swe rodzeństwo, pięć osób, z domu ojcowskiego: jeden idzie na służbę, drugi na zarobek itd. Opiekun widzi, że ci idą w poniewierkę, żąda, by dziedzic złożył ich części, razem 1500 zł., a jak nie, to aby przynajmniej płacił procenta, a skądże jemu na nowem gospodarstwie wziąć pieniędzy?

Ale może ktoś powie: ożeni się, weźmie w posagu i wypłaci spłaty. No, to byłby chyba cud boży, jeżeliby na 6 morgów gruntu dostał 1500 zł. Ale niechajby dostał tak ładny posąg, to żona każe sobie zapisać cały majątek, a on stracił na zawsze prawo rozporządzania takowym. A jeżeli się tak nie zaratował, to opiekun lub też dorośli spadkobiercy po kilkokrotnem upominaniu się o swe części, występują w drodze sądowej, każdy bierze adwokata, dochodzi do wyroku, albo do ugody z terminem. Zapłacić trzeba, biedny dziedzic nie ma pieniędzy, ze studni nie weźmie, cóż więc ma robić? Idzie do banku i zaciąga na hipotekę pożyczkę — 600 zł., bo mu więcej nie dadzą na 6 morgów gruntu. Daje jak może kaźdemu po trosze, lub spłaca dwoje, a troje pozostaje. Tym spłacić trzeba, a tu nie ma skąd. Cóż się dzieje. Rok, drugi bank czeka, a nareszcie sprzedaje grunt, który wart 1800 zł., za cenę licytacyjną 700— 800 zł., komu? Zydowi, bo chłop nie ma na to pieniędzy, dwóch, trzech się nie zbierze, bo grunt nie może być dzielony — i dziedzic idzie z torbami. Oto są skutki nieszczęsnego łakomstwa posiadania całych gruntów". *Antoni D...*

Chłopa polskiego o dzieleniu
gruntów chłopskich.

W drugim numerze pięknego pisma ludowego *Przyjacielu*, spotykamy wielce zajmujący artykuł o chłopie, Antoniego D. w kwestji gruntów chłopskich. Podajemy ten głos jako wybrną ilustrację poglądów znacznej części naszego ludu na rozmaite ważne a drażliwe dla naszych luminarzy kwestje, polecając przy tej sposobności *Przyjaciela* ludu jak najszerszym kołom naszych czytelników.

...pańszczyzny, gruntów nie dzie-
...takowe w całości posiadali, a przecie
...da w Galicji. Chłop chodził w brzo-
...płóci... z kółtunami na głowie, a w
...pełno... omy, żył w niechlujstwie, bez reli-
...oświaty nie miał co jeść, nie miał też tyle

— Dla czego? Bo musiał robić pańszczyznę, a na jego roli chwasty i osty by szlachcie zbogacać. Szlachta posiadała i dziś jeszcze posiada największe obszary ziemi. Dla czego ona swe dobra parceluje, choć i nie wszystko musi sprzedać, bo na cale o kupca znaleźć. Czy może dlatego rozparć oni swe grunta, że ich ustawa o dzielebank do tego zmusiła? Bynajmniej. Popadli w bankruy ziemi, narobili masę długów, nie mogli dać darni, to im chłop nie robi pańskiego za gi musiał tu gleba wymaga pracy, robotnik dro- Chł pan zapaść w długi i zbankrutował. te cieszy się, że może pracować dla

— Powie: no, to teraz chłopci powin-
— Ba, ale kiedy nie robią pańszczyzny. Po-
— oświaty, przywykli do gorzałki, biedni,
— za co sobie posprawiać potrzebnego in-
— panował wielki. Z czasem rodziny przy-
— się zaludniał, podatki się zwiększyły,
— dziedzicznie z rodziny na rodzinę spadała
— Jakże się tu chłopu dźwignąć? A do
— ydowskie plemiona, wszystko z nich w róż-
— sposób zdzierali. Przecież to do niedawna
— od pożyczki po 3 centy procent-
— reńskiego na tydzień! To też chłop
— czym innym, jak pastwą, żarłocstwa i nie
— dźwignąć.

czasy się zmieniły. Lichwę zakazano, o-
załamowano, oświata się szerzy, posłowie
ga zasiadać w Radzie państwa i w Sejmie
bronie nas, to pewnie, że z czasem i do-
się zwolna podzwignie. Nieszczęściem je-
dyta polityka stara się, aby to prawo
i, że tak powiem, ująć w ramy, i uchwa-
lenie gruntów nie było wolno dzielić, bo przez
to kłopot. Powiedziałem już na początku,
to wyglądało u nas życie chłopskie wtenczas,
jakby to było dzielić gruntów — wskazać
że sami chłopi, a nawet całe gminy wy-
pują przeciw podziałowi gruntów. Być może, że
gdzieś i tacy znajdują, ale jeżeli tak jest, to
to nie prowadzi do brudnego łakomstwa, które
ko siebie na żadne smutne następstwa, byle tyl-
przysiężać i prawo wolności zniweczyć. Bo
w zabory rosyjskie ani pruskie, ale zostaje
w tej samej gminie i familji, ojciec np. posiada



wybrany będzie z niewnością, — a czcigodny starszek Józef Majer do grobowej deski nie puści z rąk żadnej honorowej posady. W czyje więc miejsce myślano zrobić postem prof. Korczyńskiego, to zagadka, której rozwiązanie pozostawiam panu T. Z., specjalście zagadkowemu w łamach *Czasy*.

Po kilku dniach wiosennej pogody, mamy od wczoraj zimno i słotę, paliny w piecach na nowo, siedziny w domach lub kościołach, bo porządny Krakowianin nie lubi się waleśać po mieście. Jak idzie, to albo gdzieś w interesie, albo — jak teraz np. — na specjalne rekolekcje, jeżeli ma naturalnie wstęp na nie dozwolony, albo wreszcie dla umartwienia ciała wstąpi na „postną kanapkę” pod „Palmę” lub pod „Aniołka”, spotka się tam z kimś ze znajomych, pogwarzy przyzwyczajenie i nie dając zgorszenia, zakropi wielkożytnością zgryzotę kieliszkiem i znów idzie, prosto ile możliwości, do domu.

Po co ma się walać i jeszcze narażać się na pokusy i obmowy? Trzeba jednak wiedzieć, że publiczność nasza ma inne także cnoty. Chodzi tłumnie na wystawę obrazów i do teatru, a to nie na operetki (z tego prostego powodu, że operetki nie ma. *Red.*), ale na dramat i to taki porządny, co to nie ma śmiechów, chichów, tylko się rozplakać można, zwłaszcza jak zaczną grać np. panna Kłosowska, albo Zalewska. Lecz dykcja teatru sprawia nam także miłe niespodzianki, za to że grzecznie chodzimy do teatru, a do takich zaliczyć musimy występy waszego, a właściwie naszego, bo tu pierwsze stawiał kroki, artyści dramatycznego Żelazowskiego. Od ostatnich u nas występów zrobił artysta postępek olbrzymi, widno, że pracuje sumiennie i nie zasypia na laurach, jak niektóre wielkości krakowskiej sceny, które spoczywają od dawna, nawet bez laurowej podściółki.

Wczoraj dawano w teatrze przedstawienie na dochód naszego „Sokoła“. Pomimo, iż dyrektor teatru dał drugi raz dopiero grana „Nore“ i że w antraktach śpiewał chór „Sokoła“ — w teatrze były pustki. Winny temu w pierwszym rzędzie nadchodzące święta, które zmuszają każdego do pewnych oszczędności, następnie zawinili ci z „Sokółów“, którzy postarać się byli mogli o to, aby bilety wysprzedano. Musimy przy tej sposobności zrobić chórowi „Sokółów“ życzliwą uwagę, że pieśń na motyw żydowszczyzny, którą popisywali się przedtem w kasynie, a wczoraj w teatrze, może być śpiewaną w poufnem kółku, ale stanowczo nie na koncercie.

Z dziejów liberalizmu w Rosji.

X. Wzrost świadomości politycznej w ziemstwach w latach przedostatnich najbardziej charakterystycznie przejawiał się w odpowiedziach, jakie wyszły od zgromadzeń ziemskich na przedłożone przez rząd 20. grudnia 1880 r. zapytanie co do reformy instytucyj włościańskich, tak samo jak w r. 1870 rząd wzywał ziemstwa, by wypowiedziały swe zdania o podatku poduszynym. W odpowiedziach swoich ziemstwa przedstawiły cały system reform nie tylko specjalnie włościańskich instytucyj, ale ogółem całej administracji krajowej na zasadach *samorządu*, i kończyły tym razem przedstawienia swe prośbą, by dla ostatecznego wypracowania projektu reformy administracyjnej zebrani byli delegaci od wszystkich ziemstw*). Rzecz ważna, że obok dążeń do samorządu administracyjno-politycznego od ziemstw wychodziły też projekty reform ekonomicznych na korzyść włościan.

I znowu rząd, tak samo jak 1862—3 r. ujrzał się w konieczności uczynić ustępstwa ruchowi społecznemu; cenzura została osłabiona, utworzono komisję, która miała wypracować projekt ustawy o poddaniu druku tylko pod kompetencję sądu: znienawidzony dla młodzieży, prasy i ziemstw minister oświaty Dym. hr. Tolstoj został oddalony, a wreszcie w lutym 1881 r. zaczęto przygotowywać (przy współudziale następcy tronu) projekt czegoś podobnego do ziemskiego soboru, w formie zwołania reprezentantów od ziemstw i większych miast dla dania głosów doradczych w kwestjach, jakie rząd przedłoży**). Ustępstw tych w

*) Zob. w *Wolnem Słowie*: Ziemskie projekty w nr. 52. i 53. i Ziemska kronika: Kwestje administracyjne (między innem i o stworzeniu nowej jednostki ziemskiej — obwodu) w nr. 60—62.

**) Tak określa skład i zadanie tego zgromadzenia Anatole Lervy Beancien, *L'Empire des Tzars et les Russes* II., 598 i nast. „według słów jednego ówczesnego ministra“. Porównaj też wyznania księżny Jurjewskiej, nieco popłatane, w książce V. Laferté, *Alexandre II., Details inédits sur la vie intime et sa mort* 1882, 24—25 i słowa Koszelowa dalej cytowane. Według Mullera (*Politische Geschichte der Gegenwart*, XV., 208) reskrypt Aleksandra II. na imię hr. Lorisa Melikowa podpisany był 28. lutego i mówił o wzmocnieniu rady państwa pełnomocnikami od zgromadzeń szlacheckich ziemstw i miast. Niektórzy (*W. Słowo* 1882 nr. 14) zapewniają, że projekt podobny przedłożony był jeszcze przy końcu 1879 r. przez W. ks. Konstantego Mikołajewicza i hr. Walujewa, lecz wówczas odrzucony był jako nie będący na czasie.

żaden sposób tłumaczyć nie można samy osobistym charakterem Aleksandra II. i Melikowa, chociaż, rozumie się, nie może zupełnie odmawiać pewnego wpływu teściowości na te sprawy. Z zapisków Korze (218) widać, że hr. Loris Melikow jeszcze 1875 wyrażał mu sympatię z powodu jego szury „Nasze położenie“. Bez wątpienia musiał wpłynąć na niego pobyt w Petersburgu, jako generał-gubernatora, w kraju, który ziemia gubernalne podały znane deklaracje. Hr. Loris Melikow, człowiek wzniosły do zwykłych rosyjskich „stupał“, kształcony i posiadający dar obserwacji, ku jako prowincjał nie zaślepiony ciasnotą i sobkostwem petersburskiej wyższej kracji musiał zrozumieć, że dłużej sprze ogólnej świadomości było, jeżeli jeszcze nie bezpośrednio niebezpiecznie, to na wszelki sposób ze strony monarchji bardzo nieroztropnie. Uważając po zamachu Sołowjewa istnych satrapów czasowych generał-gubernatorstw (5. kwietnia 1879) z ich uciskiem, z karami śmierci, które nie było nawet było upozorować (jak uprzedzono egzekucje, inscenowane przez Czertkowa w Kijewie), z masowymi zsyłkami w Noworossijsk, a później, jak mówią, sam Tottleben zastrzelając winę na hr. Pasiutyna, — wszystko to wywołało ogólną sympatię ku rewolucjonistom, rystom i nawet ku carobójstwu, nawet którzy stanowczo potępiali zamach Sołowjewa. Dla potwierdzenia tego zdania mogli by wiedzieć kilka bardzo charakterystycznych faktów. Ta, dość znacznie w społeczeństwie rozszalała sympatja ku samobójstwu w Petersburgu w początku 1880 r. znajdowała poparcie w chach, że i następcą tronu sympatyzują z reprezentacją ziemską, chociaż na sposób osadzanego. Niestety Aleksander II. sam się nie dał przyśięgli, którzy uwolnili od oskarżenia Wierę Zamiłcz, co strzelała do Trepowa; identyfikując ją z Trepowem, Mezencewem, Czertkowem itp., stał się on nienawistnym dla socjalistycznej i części nie sympatycznym dla znacznej części społeczeństwa rosyjskiego właśnie w czasie na kolei moskiewsko-kurskiej (17. listopada 1879) i w Zimowym pałacu (5. lutego 1880).

Nie od rzeczy tu będzie poruszyć za-
rozszerzone za granicą Rosji, że gdyby niezamor-
dowano Aleksandra II., to polityka hr. Loris-Me-
likowa doprowadziłaby była Rosję do wojny po-
litycznej. Nie wiemy, jakie właściwie były zami-
ary samego hr. Loris Melikowa. O tym pisał
w swoich zapiskach Korzełowa powiedziano tylko co

jeźdźzał; w drugiej pan Wojciech donosił Grzywina, że powyższa depesza przybyła do Szamkowiec; w trzeciej było słów kilka od kowców, którzy, nie wiedząc, gdzie go zgłosił się do jego adwokata.

Tak więc, zamiast w góry, a z tamąd do koniec świata, musiał najbliższymi pociąg ciągnąć na Podole.

Właśnie gdy pociąg ruszał, się deszcz gwałtowny, z którego rzły się rzeki w rowach a stawy Wiadomość o chorobie ojca usunęła drugi plan dawniejsze jego smutki.

Gdy wysiadł na ostatniej
niegdyś. najać sobie budkę żydowską, a że
tek deszczu, błoto było do kolan,
powoli, krok za krokiem, w nieskończoność. W
łowie drogi spotkał księdza Piotra Czynskiego.
Spojrzał na niego i natychmiast smutnej
się domyślił. Mimo radości, jakie doznał na
dok przyjaciela, proboszcz ledwie się doznał na
uśmiech przelotny. Ucisnęli się w milczeniu.

— Jak tam ojcu? źle?
— Nawet bardzo... dziś rano byłem
z przenajświętszym sakramentem, teraz znowu
odwiedziłem.

— Są jacy lekarze?
— Jest ich aż trzech, ale nadziel
— Co mu się stało? Niedawno był
zem w Wielkopolsce, wyglądał doskonale.
— Przeziębienie, z którego wywiązał
fus płucny. Lekarze utrzymują, że stan jego nie
byłby tak rozpaczliwy, gdyby nie jego upór.
próżno lekarstwa mu zapisują, on ich
zażywać, mówiąc, że i bez lekarstw wydrze
bo zna swoją naturę. Biedny, i w tym kierunku
chce być nieomylnym.

puje: „Od niego (L. M.) dowiedziałem się wielu zajmujących rzeczy. Nie miał on żadnej nadziei otrzymać od cara zezwolenia na zwołanie ziemskiego soboru; zamierzał on jednak zwołać ogólną, dość liczną komisję z delegatów ziemstw, a gdzie takowych jeszcze niema, z osób mianowanych przez rząd. Nieraz myśmy o tem rozmawiali, i choć nie we wszystkim byliśmy zgodni, to przynajmniej jak wyniosłem z tych rozmów przekonanie, że minister spraw wewnętrznych skłonnym jest uczynić wszystko co można dla ożywienia i wzmocnienia instytucji ziemskich“ (str. 253). Ze słów tych, a także ze znanej rozmowy Loris Melikowa z redaktorami petersburskimi, w której on pokazywał perspektywę pięcioletniego terminu dla samych drugorzędnych przemian, widać, że liczył na to, by przewlec sprawę jak najdłużej. A w owym czasie (dla niego niebrak było przyczyn tak wewnętrznych jak i zewnętrznych już od 1876 r.) wymagał szybkiej decyzji. W innym czasie, przy bardziej normalnym toku spraw, przy monarszym silnym charakterze, można lub nawet może trzeba byłoby przygotować kraj do soboru ziemskiego pomocą „ożywienia i wzmocnienia“ ziemstw funkcjonalnych, czyli raczej za pomocą oczyszczenia ich od zepsucia, jakie wniósł w nie sam rząd, lecz i w takim wypadku przedewszystkiem uwolnić ziemstwa od ciężarów, nałożonych na nie od 1866 r. A Loris Melikow i tego nie zrobił. Dalej wobec tych warunków, wobec charakteru Aleksandra petersburskich biurokratycznych dostojników i drudzy pokazali się w pełnym świetle, że podczas reform w 60-tych latach) nawet w razie zwołania naradczącej komisji, trzeba było ochwilejności i reakcji ze strony rządu, i na wszelki sposób większego, niżby po uroczystym zwołaniu ziemskiego soboru, oczyszczenia hr. Loris Melikow nie chciał, czyżby wyprzeć dość silnej presji na cara, na sobor, zapewne i dlatego, że samo społeczeństwo i ziemstwo nie wywierały dość silnej presji na rząd.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

nika na Karze Kowonowicza, który w skutek tego musiał wyjść w odstawkę. Nawet zsyłki administracyjnej L. M. nietylko nie skasował, ale nawet nie ograniczył, gdyż odwołał kilkadziesiąt osób dawniej zastanych, wysłał sam daleko więcej nowych. Na dobitkę Loris Melikow nie uchylił i kary śmierci, i dopuścił nawet takie niczem nieumotywowane egzekucje, jak Rozowskiego i Łozińskiego w Kijowie. Być może, że hr. Loris Melikow sądził, iż pokazując carowi, że „nie szczędzi kramoły“, tem łatwiej skłoni monarchę do ustępstw na rzecz „roztropnych elementów społeczeństwa“. Być może, że to była taka sama delikatna dyplomacja, jak powolne zbliżenie się do ziemskiego soboru. Ale dobrze to mówią: gdzie cienko, tam się rwie! To trzeba powiedzieć też o polityce hr. Loris Melikowa i o ówczesnym liberalnym nastroju społeczeństwa i ziemstwa. To ostatnie zdziało dość, by postawić kwestję wolności na porządku dziennym, lecz za mało, by rozstrzygać tę kwestję bezpowrotnie, pomimo wszelkich przypadkowości, a mianowicie możliwość zamordowania Aleksandra II. (lub przynajmniej nowego zamachu), a następnie konieczność przydwornej reakcji, powinny być przewidziane przez ludzi, którzy chcieli uchodzić za poważnych polityków.

Nie brakło też ostrzeżeń w tym duchu ze strony publicystyki. Natychmiast po wydaniu odezw Loris Melikowa do społeczeństwa (14. lutego 1880) autor niniejszej pracy wystąpił w broszurze „Słowika bajkami nie karmia“, a wkrótce potem w drugiej „Terroryzm i swoboda, mrówka i krowa“, wystąpił z krytyką illuzji tych „terrorystów“, którzy myślą, że wywalczą w Rosji wolność bez szerokiego ruchu społecznego (Morozow „Walka terrorystyczna“), a równocześnie też dał odprawę dziwaczemu artykulowi *Gołosu*, pisanemu jak gdyby z polecenia Loris Melikowa, a zwróconemu osobście do mnie, bym namówił terrorystów, ażeby nie przeszkadzali mrówczej pracy hr. L. M. i jego zwolenników.

W tym samym czasie i na zupełnie przeciwnym krańcu społeczeństwa sceptyczne zapatrywanie na politykę Loris Melikowa znalazło wyraz w słowach ponoś hr. Szwałowa, który zastosował do niego wschodnią bajkę o derwiszu: podjął się derwisz wyuczyć dworskiego osła czytać, wymówiwszy sobie termin 10-letni, w tem przekonaniu, że do tego czasu albo car, albo on sam, albo osioł umrze. Z zestawienia świadectw ks. Jurjewskiej i Au. Loevy-Beaulieu wynika, „jakoby ukaz o zwołaniu komisji naradczącej był już podpisany przez Aleksandra II. d 1. marca 1881 i

odesłany do hr. Loris Melikowa z tem poleceniem, by na drugi dzień był opublikowany. Przybywszy po zabiciu Aleksandra II. do zimowego pałacu, Loris Melikow miał spytać Aleksandra III., (który brał udział w wypracowaniu tego ukazu), co teraz uczynić z owym ukazem, na co miał otrzymać odpowiedź: „Nie zmieniaj w niczem woli mego ojca, niech to będzie jego testamentem!“ Jeżeli to prawda, to dlaczegoż Loris Melikow nie pospieszył opublikować złożonego już ukazu, jak to onego czasu uczynił Łanskoj z reskryptami, od których bezpowrotnie rozpoczęło się dzieło uwolnienia włościan?

KRONIKA.

Oddział lwowski Towarz. pedagogicznego odbył wczoraj o godzinie 10. rano w sali ratuszowej walne zgromadzenie pod przewodnictwem profesora dr. Roszkowskiego. Po przyjęciu sprawozdania zarządu, odczytanego przez sekretarza p. Chudeckiego J., zdawał sprawę p. Galecki (w zastępstwie p. Parasiewicza) o wniosku oddziału rzeszowskiego tej treści, aby ogólne walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego odbywały się kolejno tylko o we Lwowie i w Krakowie. Otóż wniosek oddał zarząd główny oddziałowi lwowskiemu i krakowskiemu do zaopiniowania. Zarząd oddziału lwowskiego, wychodzi z zapatrywania, że urządzane zjazdy w różnych miejscowościach kraju mają doniosłe pod każdym względem znaczenie, dają one bowiem sposobność bliższego poznania się kolegów; pobudzają ogół publiczności do zainteresowania się sprawami szkół itd.; Towarzystwo pedagogiczne sięgając zjazdami swymi w najdalsze zakątki kraju, ożywiało nauczycielstwo w tych okolicach pracujące, jednalo publiczność, czyli jednalo dom dla szkoły. Gdyby walne zjazdy odbywały się tylko we Lwowie i w Krakowie, straciłyby wiele na swej doniosłości i na swem dotychczasowem znaczeniu. Z tych motywów zgromadzenie przeszło do porządku dziennego nad wnioskiem oddziału rzeszowskiego, a nadto wyraziło życzenie, aby zarząd główny jak dotychczas i nadal starał się według możliwości urządzać zjazdy w coraz nowych miejscowościach kraju.

Pan Żmudziński wniósł sprawę korpusów wakacyjnych, obszernie traktowaną przez dr. Żulińskiego na zjeździe Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, i wnioski te przekazano wydziałowi do rozpatrzenia.

Dr. Gerstman wykazywał trudności w uzyskaniu funduszy na potrzeby tych korpusów, zwłaszcza, że będzie to kolidowało z koloniami wakacyjnymi. — Zapowiedziany odczyt p. Moniaka dla spóźnionej pory nie przyszedł do skutku.

Prezes „Sokoła“ zaprasza wszystkich członków towarzystwa na święcone, które odbędzie się w sobotę 20. bm. o godzinie 7. wieczorem w lokalnościach towarzystwa na 1. piętrze.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpiło Towarzystwo ofiejalistów prywatnych w Mielcu; nadto do Towarzystwa przystąpił p. Józef Klein, inżynier kolei Karola Ludwika.

Zwykłe figle pata nam wiosna. Po kilku dniach ciepła i jasnej pogody, rozpoczęły się chłodne deszcze, wreszcie wczoraj świeży śnieg nas nawidził. Nieba widać nie mają względów na tych, co pozbyli się już zimowych paletotów.

Bolesny żart. który zmusił rezerwistów powiatu żydaczowskiego w dzień Zwiastowania odbyć pielgrzymkę do Stryja, wyjaśnił się dotychczas o tyle, że autorem jego nie był święto ze Złoczowa przeniesiony starosta p. Flechner, ale jakiś inny funkcjonariusz ek. starostwa. P. Flechner nie mógł tego uczynić, gdyż objął urządowanie dopiero 1. bm., gdy tymczasem wezwania, powołujące rezerwistów, nosiły wcześniejszą datę. Dowiadujemy się też, że owa mobilizacja nie obyla się bez przymieszki cywilno-prawnej natury. W dniu przed terminem wyznaczonym zebrało się na dworcu kolejowym w Mikołajowie kilkadziesiąt powołanych rezerwistów, i gdy nadszedł pociąg idący ze Lwowa do Stryja, rzucili się hurmem na peron, przemocą zdobyli parę wagonów i zaokupowawszy je (nb. bez biletów) nie chcieli żadną miarą ustąpić, mówiąc, że gdy idą narażać swe życie za państwo, to kolej państwowa powinna transportować ich za darmo. Nie pozostawało też nic innego, jak uczynić zadość ich żądaniu. Obecnie zaś, gdy się wyjaśniło, że cała rzecz była farszą, dyrekcja kolei państwowych zamierza pono wystąpić z pretensją do owego funkcjonariusza starostwa żydaczowskiego o odszkodowanie kosztów przewozu owych rezerwistów.

P. Karola Estreichera, bawiącego w Warszawie, podejmowało grono literatów i dziennikarzy ucztą w sali hotelu Rzymskiego. W uczcie wzięło udział o-

pan Kalikst Grodzicki. Nie potrzeba było być lekarzem, aby zrozumieć, że ten człowiek stał już na rozdrożu między tym a tamtym światem. Jednem okiem spoglądał jeszcze na ziemię, drugim w wieczność. Twarz miał żółtawo-błądą i zapadłą, oczy nieruchome, przez usta otwarte ciężki, a krótki oddech się wyrывał. Chude ręce na pierśsiach trzymał skrzyżowane.

Gdy Zygmunta wszedł do pokoju, na jego twarzy nie odbiło się żadne wrażenie, a gdy syn zbliżył się do łóżka, aby go w rękę pocałować, zapytał głosem głuchym, jakby dobywającym się gdzieś z pod ziemi:

— A ty się tu z kąd wzięłeś?

— Przyjechałem rodziców zobaczyć, i dowiedzieć, jak się mają.

— Dzięki Bogu, nieźle... ja się wprawdzie trochę przeziębilem, ale to wnet minie. Gdyby nie te rzeźniki, jużbym był dawno zdrow... Na niczem się nie rozumiem i tylko mnie irytują. Jak wstanę, muszę napisać krótki traktacik o sposobach leczenia słabości kataralnych, tak, żeby każdy człowiek mógł się sam ratować. Broszurka będzie tania, sprzedam jej kilka milionów. Zrobię pieniądze i ludziom pomogę.

— *Ah mon cher, ne parle pas tant* — pani Salomea przemówiła — to cię utrudza.

— Nie wiele, nie wiele. Żałuję tylko, że nie będę mógł Zygmunta odczytać mego traktatu, którego odpis posłałem na konkurs Izaaka Pereire do Paryża. Świetnie mi się udał, pierwsza nagroda niewątpliwa. Oryginał leży na moim sekretarzu; weź go w wieczór i odczytaj. Nie jedno się z niego dowiesz i nie mało nauczysz.

— Nie wątpię, ojciec... zaraz dziś zacząć czytać...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

— A matka co na to?
Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się walczył. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jedziesz. Tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodny. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz wracać do miasta. Przesiądź się na mój konik, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszą, więc i w twojej budzie do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.</

około 40 osób. *Kłosy* zamieściły w ostatnim swym numerze jego wizerunek, a Adam Plug podał wzmiankę o jego zasługach.

Sztandar dla Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, wykonany w pracowni pani Barbary Darowskiej, przedstawia się okazałe. Srebrnym haftem na jednej stronie przedstawiony jest biały orzeł, na drugiej w barbowej tarczy Pogoń. Orzeł i Archanioł Michał. Na drzewcu umieszczony srebrny orzeł, wyrobu p. Koki. Na szarfach napisy: „Z tym znakiem zwyciężym” i „Za naszą i waszą wolność”. Artystyczny rysunek haftu wykonał prof. Barabasz, sam haft prześliznię jest wykonany.

Zmarli. Wincenty Zaleski, żołnierz byłych wojsk polskich z roku 1831, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 81.

W ubiegłą niedzielę zmarł we Wiedniu spensjonowany malarz i architekt Teodor Jachimowicz, mając 90 lat. Zmarły kształcił się w akademiach wiedeńskiej i rozpoczął swój zawód artystyczny 1827 roku w Karlsruhe, przy którym pracował do roku 1836 jako malarz dekoracji teatralnych. W roku 1836 zaangażował go dyrektor Pokorny do teatru na Josefstadt, gdzie z pod jego ręki wyszły podziwiane w swoim czasie dekoracje do opery „Zaubertheater”. W roku 1851 został on mianowany malarzem dekoracyjnym przy teatrze Kärntnerthor, gdzie pozostawał aż do zamknięcia tego teatru. Cenionym był też jako malarz architektoniczny.

W kryminale w Steiu zmarł 16go bm. malarz Kirchner, który zasądzony był przez wiedeński sąd przysięgłych za umyślane morderstwo popełnione na niejakiem Curio. Zmarły przebywał w Steiu od 26. listopada 1888.

W Wroclawiu zmarł Józef hr. Żółkowski, były poseł do parlamentu niemieckiego. Zmarły od dłuższego czasu chory był chorobą, a należał do najwybitniejszych obywateli i patriotów w Wielkopolsce.

Uroczystości inauguracyjne wystawy paryskiej. Ostatni program wielkiego święta 5. maja w Wersalu i zabaw na Polu Marsowym w dniu następnym zostały już ułożone. Dnia 5. maja o godzinie 2. po południu zaproszeni, w których liczbie będą wyłącznie niedostojnicy cywilni i wojskowi, zbiorą się w Wersalu przed pałacem des Menus Plaisirs, gdzie się odbyło zgrupowanie stanów jenerałnych, a który zamieniony obecnie jest na koszarę. Po ustawieniu kamienia pamiatkowego w obecności prezydenta Rzeczypospolitej, ministrów i jenerałów, odbędzie się przegląd wojsk. O godzinie 3, przed dostojnikami państwa otworzą się wrota pałacu. W galerji zwierciadlanej przyniesie ich mowa prefekt i muniypalność Wersalu, poczem w sali białej dany będzie wielki lunch. Wszystkie wodotryski zostaną puszczane, publiczność będzie miała wolny wstęp do parku. Wieczorem Wersal, który przeznaczony na to 50.000 franków z własnych funduszy i otrzymanych 25.000 frank. ze skarbu państwa, będzie iluminowany.

Program otwarcia wystawy powszechnej jest również bardzo obślęcającym. Nastąpi ono wieczorem tegoż dnia 5. maja. Cały obwód Pola Marsowego zająśnie festyn wodny, wszystkie mosty i całe wybrzeże oświetlone zostaną girlandami światła. Trzy ognie sztuczne będą zapalone jednocześnie: na terenie przed Pont-Neuf, w ogrodzie Tuileryjskim i na wyspie Grenelle. Od składy przy Trocadero wyruszy pochód z pochodzami i przeszedłszy przez most Jena, tarasy ogrodu centralnego. Przyjmuje w tym pochodzie udział 15.000 ludzi. Otwierając i zamykając go będą wojskowe kapale. Pałac i wystawa sztuk pięknych zostaną otwarte, jak dotychczas, 1. czerwca.

Galicyskie Towarzystwo gospodarskie. Sekcja chmielarska podaje do wiadomości interesowanych, że jeżeli się zbierze potrzeba ilość prenumeratów wychodzących z jej staraniem od 1. czerwca do 30. listopada okólniki informacyjne o stanie chmielników i skutkach ich chmielstwa dwa razy w tygodniu, a w razie nadesłać uprasza się do sekcji chmielarskiej, na ręce komitetu centralnego.

Ks. dr. Adam Kopyeński, poseł na Sejm i do Rady państwa, otrzymał obywatelstwo honorowe miasta Gętkowica.

Do Przemyśla ma być przeniesioną takła komenda landwery X. korpusu z Berna.

W Nowym Sączu odbyło się 14go bm. uroczyste otwarcie czytelnicy w tamtejszym domu karnym. Po nabożeństwie w kaplicy więziennej kapelan ks. Charam

gorącymi słowy zachęcił więźniów do korzystania z założonej czytelnicy. Obecni przy uroczystości: prezydent sądu Szklarski, prokurator Gosiński, radca Wiśniowski i krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej za łaskawe urządzenie tak politycznej instytucji.

Program gk. śpiewów kościelnych. Podczas babożęstwa parafialnego chóru alumnów ruskich odspiewa w cerkwi seminarzyckiej w piątek po południu z uderzeniem g. 4. następujące utwory: nr. 1. Bortniański „Amin hlaholu tebi” c mol; nr. 2. Hajden „Wskujny pryskorbnia jesy” d mol; nr. 3. Bortniański „Iskupyl ny jesy” a dur; nr. 4. Hessler-Rudkowski a) „Nas rady” c mol; nr. 6. Hajden „Otcze w roci Twoji” es dur; nr. 8. Bortniański koncert nr. 30 „uslyszy Boże hlas moj” d mol.

Ze świata mody. Na ostatnim zebraniu krawców londyńskich uchwalono, że moim barwa sukien wspaniałych odcieniach. Paltoty mają być żółte i żółte, wpadające w kolor pomarańczowy. Barwa tużurów ma być nieco jaśniejszą. Pantalony w białe pasy lub kraty. Strój uzupełniać będą naturalnie żółte krawaty i rekawiczki — modnym zaś krawatem będą żółte róże i inne kwiaty tejże barwy.

Najnowsza moda znówu nadońców Amerykanek z Bostonu są obecnie dzwoneczki przy podwiązkach. Wymyślił ją jakiś literat tamtejszy, któremu niespodzianie wchodził żony do jego gabinetu, w chwili gdy pracował, bywało niemiło. Amerykankom nowość ta tak się podobała, że przyswoiły ją sobie coprdziej, a odtąd na ulicach Bostonu doznaje się wrażenia, jak gdyby obok przechodniów przebiegały setki... sanek, zaprzężonych w konie z dzwoneczkami.

Pogrzeb Panina w Warszawie. *Dziennik Warszawski* pisze: W piątek d. 12. bm. o g. 1. w południe dopełniono uroczystego pogrzebania szczątków z tegoż miasta. Ekspozycja popiołów nieboszczyka odbyła się z dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej na emmentarz prawosławny Wolski. Za trumną po otoczeniu liczącej szaty, dalej szły dwa szwadrony pułku i chórem trębaczy pułkowych i dwa działa z 3. batalionu szereg ekipaży i niebezpieczna tłumy ludu. Po przybyciu na emmentarz i odprawieniu modlitw za duszę zmarłego, oddano mu ostatnie honory wojenne.

Premjowanie pożarniczych przyrządów ratunkowych. Zarząd powiatowej wystawy niemieckiej trzymał od związku prywatnych stowarzyszeń ubezpieczających 10.000 marek, w celu użycia ich na premjowanie pożarniczych przyrządów ratunkowych. Zarząd wystawy zwraca się do fabrykantów odpowiednich urządzeń, aby odpowiednio przyrządy zameldowali najpóźniej do 15. maja br., wystawili je zaś w przeznaczonych na cel ten lokalach do 1. lipca br. Adres: Branddirektor Stude. Premiowane mają być aparaty i przyrządy, przeznaczone w celu zapobieżenia pożarom; zaś ograniczyć i aparaty przeznaczone do gaszenia pożarów. Premje wynoszą 500 do 1000 marek.

Trzeci list Stanleya. Nowy list Stanleya od Londynie sekretarza tow. Freshfield. Pismo to posiada szczegóły, których nie ma w innych ogłoszonych sprawozdaniach. W kilka już dni po wymaszerowaniu zapytany przez dzielnicy, że sposobem prowadzenia wojny w wejściu do dzielnicy, napelniają pokolenia dzielnicy małe dziury w ziemi ostrymi drzazgami, przysyłając je listami. Skutki były straszliwe dla bosych. Dziesięciu ludzi pokaleczyło się do tego stopnia, że stali się niezdolnymi do dalszego pochodu. Czasami przysyłały drzazgi nogi na wylot, w innych czasach uwiazłszy w piętach, wywoływały ropiejące się rany. Stanley mówi z podziwem o olbrzymich kupach skorup ostrzgowych, znajdujących się na wyspach rzeki Aruwimi, wspominając równocześnie o niegmiernie wielkiej liczbie i o wielkości much, motyli i wszelkiego gatunku owadów. Poranki były zazwyczaj pęsnące, wszystko otulone w mgły, które przed godziną 11. prawie nigdy nie pierzchały. W czasie tym żadnego nie było życia, a las był spokojnym jak śmierć. Jeżeli

po mgłach nie nastąpiły deszcze, wtedy zjawiało się słońce, mgły się rozwiały a natura do nowego zbudowania się życia. Krajowcy cierpieli ogółem niedostatek. Mugweyi, ponad pad mi Bandeya trzeba było targować się cały nieraz dzień o żywność, którą krajowcy po straszliwie wysokich odstępowali cenach. Spady Nejamby tworzą granicę pomiędzy dwoma odmiennymi trybami i sposobami budowania. Poniżej spadów mają chaty kształty stożkowe, powyżej zaś Nejamby są czworoboczne i otoczone wielkimi drewnianymi słupami, osię nadzwyczaj przyczynia do wzmocnienia wiosiek.

Od dawna już chciano się dowiedzieć, jakiego rodzaju była trucizna, którą krajowcy smarują strzały, jakie oficera Stairsa o niebezpieczną przypadłość w kilku innych o śmierć. Zatrzymawszy się w Arisibba, znaleziono kilka paczek zasuszonych owonych mrówek, i w ten sposób odkryto tajemnicę. Owad ten zasusza, i rozłaziłszy go na proch, w oleju palmowym, poczem smarują w ten sposób przyrządzonym klejem kończyny strzał. Truciznę przygotowują krajowcy z jadu i innych owadów w lesie, z daleka od osady, ponieważ przygotowywanie wsi surowo jest wzbronione.

Cały miesiąc październik zeszedł na marszu Kilonga longa. Reszta pisma Stanleya zajmuje się geograficznymi problemami Afryki.

Na rynku jubilerskim panuje żywe wzburzenie. Odkryto olbrzymie oszukaństwo kupców perskich, dających na jarmaku w Niżym Nowogrodzie mi ilościami fałszowane turkusy. Na ogólną sumę pa szło 100.000 turkusów, którą sprzedano w o kilku latach, jest podobno nie więcej jak 10.000 wzdziwych, reszta podrabiana.

Morderstwo. Na wyspie Ruatan zamordował kłis murzyn swoich chlebobawców, misjonarza, żonę i towarzyszkę i zrabował ich dobytek. Zwłoki kawałkował na wzór mordercy w Whitechapel.

„Lutnia” wykona dziś o 4. w kościele Domu kanów Mendelsohna „Śpiew niesporny” ze wspólnym dziełem pp. Sładka i Stingia.

Składki. Dla rodziny Robaków złożyli nistracji *Kurjera Lwowskiego* p. Dögler z ryzysk uzbierane przez siebie 4 zlr 50 ct.: bezimiennie 1 zlr.

Nowy zakład leczniczy dla osób chorobami psycho-nerwowymi, został otworzony wie przez zasłużenie znanego lekarza specjalistę dzimierza Dobnińskiego. Po przeniesieniu wacynego ze szpitala głównego do Kułparkowa, ba podobnego zakładu dawała się silnie rzy bowiem dotknięci chorobami nerwowymi musieli szukać kuracji za granicą, nie posiadając odpowiedniego miejsca kuracyjnego. nigdzie odpowiedniego miejsca kuracyjnego. cznicy dr. Dobnińskiego, urządzony przy ulicy Po go, l. 1. tuż obok parku Kilińskiego, leży pszego powietrza, jakie we Lwowie znaleźć to odosobniona willa, lekąca na wprost wód posiadająca obzerne mieszkanie, obliczone chorych osób. Położenie jest ładne, słońca d szkanie wygodne, urządzenie nader staranne a pełne komfortu, wszystko to poleca nowo otworzony kład jak najlepiej. Chorzy mają według regulaminu na i ciągłą opiekę, dozór spoczywa w rękach ludzi powiednio przysposobionych i inteligentnych. Kur ruje sam dr. Dobniński, w szczególnych zaś wyzywani być mogą inni lekarze. O wszelkich szczegóлах informuje wyczerpująco program op przez dr. Dobnińskiego i zatwierdzony przez władze dowe.

Joanna z Pfistererów Rossowska. cios dotknął p. Stanisława Rossowskiego, członka rozejki *Gazety Narodowej*. Po długiej i ciężkiej zmarła wczoraj małżonka jego Joanna, w 93. roku cia. Zmarła była redaktorką *Małego Słownika* i szczała w rozmaitych pismach pod pseudonim utworów poetycznych, szczególnie drobnych lirycznych, pełnych polotu i głębokiego liryzmu. Pogrzeb przedwcześnie zmarłej odbę bote o godzinie 3. z domu przy ulicy Król. l. 20, na emmentarz Łyczakowski.

Początek koncertu kwartetu Udel będzie godzinie 6, a nie jak mylnie doniesiono o 7.

Komitet sprowadzenia zwłok A. Mickiewicza w Krakowie wyraża podziękowanie księmu za rozprzedaż broszur rozprawy prof. ze Lwowa, za które uzyskane 81 zlr. 10 ct. szczono na książeczkę kasy oszczędności.

Z Tow. literackiego im. Adama Mickiewicza. Przed kilku dniami odbyło się w gmachu sejmowym zwyczajne posie

demje handlowe we Wiedniu, Pradze (niemiecka i czeska), w Gracu, Chrudimie, Lincu i Insbruku, średnia szkoła handlowa w Trydencie, szkoły dla artystycznego przemysłu w Wiedniu i Pradze, wyższe państwowe szkoły przemysłowe w Wiedniu, Bernie mor., w Bielsku, Krakowie, Pilźnie, Reichenbergu i Tryeście, nareszcie szkoła fachowa dla maszyn w W. Neustadt.

Ukończenie oddziału nautycznego, akademii handlowej i nautycznej w Tryeście i wyższej szkoły fachowej dla budowy maszyn i ślusarstwa maszynowego w technologicznym muzeum przemysłowym we Wiedniu uprawnia tylko do jednorocznej służby prezencyjnej w marynarce wojennej.

Obowiązani do służby, którzy się odznaczyli w jakiegokolwiek gałęzi sztuki lub nauk, mogą być przypuszczeni do służby bez zadosyćuczynienia powyższym wymogom przez ministra obrony krajowej za porozumieniem się z państwowym ministrem wojny. Egzamin uprawniający do służby jednorocznej odbywać się ma przy każdej kolumnie. — Komisja egzaminacyjna składa się z szefa jeneralnego sztabu dywizji wojskowej jako przewodniczącego, z dwóch profesorów szkół średnich, dwóch oficerów z personalu nauczycielskiego w wojskowym zakładzie wychowawczym. Egzamina odbywają się w ostatni poniedziałek każdego miesiąca, z wyjątkiem sierpnia. Po pierwszym marca każdego roku, w którym aspirant ukończył rok 21. albo po asenterunku egzamin bezwzględnie zakazany. Rekursu przeciw orzeczeniu tej komisji egzaminacyjnej założyć nie można. Celem egzaminu tego jest przekonanie się, czy aspirant stoi na tym stopniu uzdolnienia naukowego, któryby odpowiadał ukończeniu studjów we wyższej szkole realnej albo we wyższym gimnazjum.

Przedmiotami egzaminacyjnymi są: język, geografia, historia, przyrodoznawstwo, fizyka, chemia, matematyka. Egzamin składa się w języku, który prawnie uznany jest jako wykładowy w szkołach średnich monarchji. Egzamin językowy rozciąga się na główny ten język i język drugi, który aspirant sam może oznaczyć, a którym może być albo jeden z języków monarchji, albo francuski, angielski, łaciński.

Ochotnicy jednorocznicy, służący na koszt własny, mają prawo do rządowego pomieszczenia. Nie wolno ich atoli, jeżeli ponoszą koszt mieszkania, zamykać w koszarach, jeżeli tego wyjątkowo nie wymagają szczególne powody służby, wykształcenia, lub dyscypliny. Ochotnicy jednorocznicy, służący na własny koszt, otrzymują także rządowe wykształcenie, wikt i umundurowanie za złożeniem pewnej sumy ryczałtowej. Ta suma wynosi 174 złr.

Nie posiadający środków, którzy i tej sumy złożyć nie mogą, mogą, udowodniwszy potrzebne uzdolnienie naukowe, służyć wyjątkowo na koszt państwa. Ochotnicy mają wolny wybór oddziału, powinni jednak posiadać uzdolnienie fizyczne odpowiednie do wybranego gatunku broni i oddziału i wypełnić warunki, obowiązujące niektóre gatunki broni.

Wybór garnizonu jednorocznym nie dozwolony.

Poborowi, starający się o pozwolenie jednorocznej służby prezencyjnej, powinni podania swe przesłać przed końcem lutego, w którym to miesiącu powołani są do głównego poboru, do oddziału powiatowej władzy politycznej, albo z okazji stawienia się do jeneralnego poboru i dołączyć do tego komisji poborowej świadectwo lekarskie. Przy poborze uzupełniającym uwzględnia się tylko wtenczas tego rodzaju podania, jeżeli zostały poprzednio zgłoszone przy głównym poborze i jeżeli poborowy stawiał się przed komisją poborową przynależnego okręgu.

W podaniach należy wymienić wybrany oddział, ewentualnie życzenie pełnienia służby na koszt państwa, wreszcie rok, do którego służbę odroczyć się pragnie. Do podań kandydatów chcących służyć na koszt własny, należy dołączyć legalizowane oświadczenie ojca, względnie opiekuna, zobowiązujące się utrzymać aspiranta podczas służby prezencyjnej. Aspiranci, pragnący odbywać służbę na koszt państwa, mają przedłożyć świadectwo naczelnika gminy potwierdzone przez władzę powiatową o stosunkach majątkowych rodziny i samego aspiranta, jakoteż szczegóły w jaki sposób dotychczasowe koszty studjów i utrzymania aspiranta były pokrywane. Oprócz tego powinni dołączyć potwierdzenie władzy powiatowej, że aspirant

i jego rodzina nie może złożyć potrzebnej sumy 174 złr. jakoteż i świadectwo moralności.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 18. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej wraz z postanowieniami przejściowymi, co do wprowadzenia nowej ustawy wojskowej i wczesnego urlopowania pewnych kategorii obowiązyanych do służby wojskowej z 3 klasy wieku.

Wiedeń 18. kwietnia. Niemiecko-austriacki wiec nauczycieli szkół średnich przyjął wniosek Maissa o dyspensach z historii i fizyki przy egzaminach dojrzałości w gimnazjach, oraz poprawkę dyr. Wanicka, aby udzielanie dyspens z pojedynczych przedmiotów pozostawione było komisjom egzaminacyjnym.

Berlin 18. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że cesarz mianował hr. Herberta Bismarka i tajnych radców Holsteina i Krauela pełnomocnikami Niemiec na konferencji Samońskiej, która zbierze się prawdopodobnie 29. bm.

Wiedeń 19. kwietnia. Dziś o północy 500 kuczerów tramwajowych postanowiło, w niedzielę zrana zaprzestać funkcyj, jeżeli towarzystwo do soboty wieczorem nie obniży im czasu pracy dziennej na 12 godzin.

Na giełdzie wieczornej notowano akcje kredytowe 298.62, węg. rentę złotą 102.72.

Starszymi lekarzami w armji mianowani: dr. Maurycy Menkes we Lwowie, tudzież dr. Wojciech Gramatyka i Juljusz Szolz w Krakowie.

Paryż 19. marca. Carnot był wczoraj obecnym przy otwarciu historycznego muzeum z okresu wielkiej rewolucji.

Z polecenia komisji śledczej trybunału stanu zrobiono wczoraj rewizję u deputowanego Turqueta i 5 innych bulanżystów.

Teatr, literatura i sztuka.

„Przewodnika gimnastycznego“ „Sokół“ (organ Towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę nr. 4. z kwietnia br. Treść: Do przyszłych „Sokółów“ (dok.), Ćwiczenia na żerdziach pionowych (c. d.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Rocznica. — Urywki higieniczne. — Kronika.

Z teatru krakowskiego. W sobotę ubiegłą wystąpiła na scenie krakowskiej pani Zapolska w „Norze“ Ibsena w roli tytułowej i odniosła zupełny sukces. Reszta ról nie znalazła godnych przedstawicieli. — We wtorek, 23. bm. rozpoczyna tamże gościnne występy artysta teatrów warszawskich, p. Miłosz Kotarbiński. Warszawski artysta wystąpi jako Uriel, Romeo i Hamlet.

„Świata“ nr. 8. opuścił prasę i jak zwykle, tak i tym razem przedstawia się pod względem artystycznym świetnie, nie przedstawiając pod względem literackim znacniejszego interesu. Treść niniejszego numeru następująca: Winieta tytułowa przez St. Tondosa; Słowianie w Grecji, przez F. H. Nowickiego; Ecce Homo, Artura Grottera; Komunia Najśw. Panny Marji, Jana Styki; Metamorfozy baśni, szkic literacki przez Walerję Marrene; W imionniku mojego wychowanka, wiersz Wł. Belzy; Z po za rogatki krakowskich, wiązka baśni gminnych III, dr. Karola Matyasa (z portretem); Baśń o trzech baciach bliźniakach, Tadeusza Rybkowskiego; Z historii magnetyzmu, dr. Juliana Ochrowicza; Dzień smutku i żałoby I, Franciszka Streiffa; Plany na teatr w Krakowie, W. J. Wdowiszewskiego; Bez steru, powieść Włodzimierza Zagórskiego z ilustracjami Tadeusza Rybkowskiego; Nowy humorysta, przez Choroszoszczę; Kronika, przez **. W dodatku pierwszym: Bartochowski: Opowiadanie z końca XVIII. wieku, według podań rodzinnych Kajetana Kraszewskiego. W dodatku drugim: Szaleniec, nowela Anieli Trippin.

Muzeum ołomunieckie, a mianowicie dyrektor Wankel (i jego uczona rodzina) wydaje zeszytami publikację morawskich ludowych ornamentów. W ilustrowanym zeszycie, który się właśnie ukazał z tekstem morawskim i niemieckim, spotykamy się z wielce ciekawymi badaniami w sprawie związku ornamentów dzisiejszych tkanin tamtejszych ze znakami i symbolicznymi rysunkami na popielnicach i bronzach z wykopalisk. W tymże zeszycie jest rzecz o pisankach, kraszankach, malowaniach jaj wielkanocnych, przedstawionych w chromolitografiach, w kilkudziesięciu charakterystycznych wzorach.

„Śmigusa“ nr. 8. przedstawia się równie udatnie tak co do rysunków jak i treści — jak i poprzednie numera. Portret śp. dr. Alfreda Biesiadeckiego wyko-

m. Adama Mickiewicza. Zgromadzeni zastanawiali się nad sposobami rozszerzenia działalności Towarzystwa, a w szczególności sprawę krytycznego, zbiorowego wydania dzieł poety i ogólnej bibliografii Mickiewiczowej. Na posiedzeniu tem obecni byli z członków zamiejscowych: wiceprezes Tow. hr. Konstanty Przezdziecki, Maurycy Słonkiewicz, wreszcie dr. Hugo Zathbey, prezes krakowskiej filii Tow. nauczycieli szkół wyższych. — Hr. Przezdziecki przedstawił obecnym oryginalny rękopis „Grażyny“, którego jest właścicielem.

Wpoczynek niedzielny. Jen. dyrekcja kolei państwowych zorganizowała w ten sposób służbę w swych biurach i na stacjach, iż każdy urzędnik co drugą niedzielę jest zupełnie wolnym od służby, a oprócz tego otrzymuje co roku dwutygodniowy urlop. Ponieważ koleje prywatne w Galicji i w innych krajach koronnych nie przyznają swym funkcjonariuszom podobnych urlopów, przeto między przebywającymi w Wiedniu urzędnikami różnych kolei prywatnych objawia się tendencja na celu bądź to pozyskanie któregoś z deputowanych do wniesienia w Radzie państwa odpowiedniej interpelacji, bądź też wniesienia petycji do ministerstwa handlu.

Członkami c. k. komisji egzaminacyjnej od nauk politycznych, mianowani zostali przez ministra oświaty: dr. Karol Engel, sekretarz prokuratury krajowej, dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego i dr. Stanisław Starzyński, docent tegoż uniwersytetu.

Test strategiczny pod Wawelem jest tak niebezpieczny, jak donosi *N. Ref.*, że rozbija w swych łodach i gęstych przesłach handlowe kryki galary. W roku zeszłym rozbili się dwa galary z węglem i jedna krypa z kamieniem, a onegdaj w samo południe 2 krypy z kamieniem (62 metrów kw. kamienia) pod wodą, przyczem przy wysokim stanie wody 12 ludzi było w niebezpieczeństwie utonięcia.

Sklep Fraenkla w Rzeszowie. Z Rzeszowa donoszą *Now. Reformie*, iż rozpuszczono tam pogłoskę, jakoby ministerstwo przyrzec miało deputacji szewców, iż niebawem zniesione będą magazyny obuwia Fraenkla, założone w tyłu miastach Galicji. Szewcy nie zadali sobie nawet nad wiarygodnością przyjemnej wieści, przyspieszyli na własną rękę chwilowe zamknięcie sklepu, gdyż potłukli szyby wystawy, a w nocy zamalowali sztyl smółką.

N A D E S Ł A N E.

Szirtingi i szifony z fabryki B. Schrolla Syna w B. unau sprzedaje podług cennika fabrycznego magazyn F. KNAUER i SYN we Lwowie plac Kapitulny l. 1.

Rozporządzenie wykonawcze ustawy wojskowej.

Dziennik ustaw państwowych ogłasza rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z 15. kwietnia, dotyczące się wykonania nowej ustawy wojskowej. Z rozporządzenia tego podajemy najważniejsze momenty, odnoszące się do ochotników jednorocznicy.

W celu udowodnienia potrzebnych wiadomości naukowych dla aspirantów służby jednorocznej na własny koszt, potrzebne są:

1) świadectwo szkolne z odbytego ze skutkiem ostatniego roku publicznego gimnazjum wyższego, lub też publicznej wyższej szkoły realnej albo zakładów naukowych, stojących z poprzednich na równi, w skład których wchodzi także publiczne zakłady wychowawcze dla nauczycieli;

2) świadectwo zdanego ze skutkiem egzaminu na kadeta zawodowego;

3) świadectwo komisji egzaminacyjnej dla aspirantów służby jednorocznej.

Aspiranci, pragnący służyć na koszt państwa, powinni posiadać świadectwo ukończonych z „wykształceniem“ studjów w szkołach średnich. Na ze szkołami średnimi stoją: akademja w Pradze, szkoła sztuk pięknych w Krakowie, naukowe instytuty gospodarcze w Cieszyńcu, w Randoitz, Mödling, Kaaden, Ober- i w Czerniowcach, szkoły leśne w Czerniowcach, w Eulenburgu i Lwowie, instytut politechniczny i dla uprawy wina w Klosterneuburg, akademja handlowa i nautyczna w Tryeście, aka-

nany jest w całym tego słowa znaczeniu dobrze. Również humorystyczne rysunki pt. „Walka żywiołów” i „Święta wielkanocne” nie pozostawiają nic do życzenia. Treść wcale dowcipna i przyzwoita składa się na niezłą całość.

Cykl z dwunastu obrazów Jana Matejki, przedstawiających dzieje cywilizacji w Polsce, a do których mistrz sam napisał objaśnienie, wystawionym będzie w czasie świąt wielkanocnych w Sukiennicach. Ze względu na znaczenie utworów, których pojawienie się stanowić będzie pamiątką chwilę w dziejach umysłowego życia naszego kraju, dyrekcja Tow. Sztuk Pięknych postanowiła urządzić w swoich salach osobną z tych obrazów wystawę.

Stowarzyszenie prasy zagranicznej w Wiedniu wydało oryginalny pamiątkowy numer czasopisma wielojęzycznego. Spotykamy się tu z artykułami w językach, niemieckim, angielskim, ruskim, włoskim, holenderskim i polskim. W ostatnim znajdujemy tam szkic umysłowej produkcji polskiej, ogarniający dział sztuki malarskiej i poezji, powieści, sztuki dramatycznej, dziennikarstwa politycznego, nauki i dziennikarstwa.

Wiadomości polityczne.

Poznań 17. kwietnia. Przedostatni z proboszczów rządowych, znany Brenk z Kościana, zrezygnował z zajmowanej przez siebie od lat 13 posady. Bliższe warunki rezygnacji dotychczas nie wiadome. Zapewne i ostatni proboszcz rządowy, Lizak w Skrzetuszu, niebawem posadę swą opuści.

Projekt kolei z Wolsztyna na Rakoniewice, Wielichowo do Starego Bojanowa, zostanie podobno zaniechany, albowiem podjęto budowę kolei z Wolsztyna do Leszna.

Budapeszt 18. kwietnia. Pogłoski o konaniu Kossutha wzbudzają potężne wrażenie. Na wypadek śmierci przygotowują się wielkie manifestacje.

Belgrad 17. kwietnia. Wobec rozmaitych kombinacji co do powrotu królowej Natalji do Serbji, najlepsze pod tym względem daje rozwiązanie list królowej, pisany z Yalty pod dniem 22. marca st. st. do pewnej wybitnej osobistości w Belgradzie.

W liście tym pisze Natalja, że stosownie do życzeń gabinetu petersburskiego nie przyspieszy powrotu do Serbji i pozostanie tymczasem jeszcze w Yalcie. Wprawdzie w piśmie tym zaznacza królowa, że nieugaszone trapi ją pragnienie, ażeby zobaczyć króla Aleksandra i że tylko wzgląd powyższy powstrzymuje ją od pójścia za popędem serca, by wrócić co prędzej do Serbji. Jak długo jeszcze względy te panować będą nad gorącym temperamentem królowej, to inna kwestja. W każdym razie jest rzeczą możliwą, że pewnego pięknego poranku Natalja zjawi się naraz w Belgradzie.

Bruksela 18. kwietnia. Rochefort potwierdza wiadomość, że w nocy z 2. grudnia 1887, a więc bezpośrednio przed wyborem Carnota, utworzył się tajny komitet, który miał na celu wywołanie rewolucji, w razie, gdyby miał godność prezydenta otrzymać Ferry. Wiedział o tem Boulanger. Rochefort oświadcza jednak, że kilka wybitnych osobistości z otoczenia Grevy'ego, mianowicie zaś generał Bruyere, jenerałny sekretarz prezydentury, na plan ten wyraźnie się zgodził.

Sydney 17. kwietnia. W sprawie zajść na wyspach Samońskich donoszą: Ludzie Mataafy wzbraniaли się z początku przyjąć z pomocą majtkom niemieckim, ratując tylko amerykańków. Na prośby i groźby Mataafy zmienili postępowanie i w ratowaniu Niemców wielką zaczęli okazywać gorliwość. Okręt „Adler” znajduje się dotychczas w niezmienionem położeniu na rafie koralowej, na którą został rzucony. Przyjazd „Olgi” do Sydney nastąpił bez żadnego niebezpieczeństwa i nadzwyczaj prędko; niemiecki statek „Uffola” został naprawiony i znajduje się na pełnym morzu, tak samo i „Uvea”, który był stracił maszt.

Stambuł 17. kwietnia. Ekskról Milan, który święta Wielkanocne przepędzić zamierza w Jerozolimie, opuścił 11. kwietnia Stambuł parowcem Lloyd. Przydzielony mu przez sultana jenerał-adjutant Achmed pasza będzie mu towarzyszył nie tylko do Jaffy, gdzie Milan wylądować, ale i w podróży po Syrii. W ogóle pobyt Milana w Stambule nie wiele narobił hałasu zarówno w kołach tureckich jak i dyplomacji zagranicznej. Przyjmował mało osób, tylko szczególniejszą zdawał się odznaczać uprzejmością dla bawiącej tu

żony ambasadora serbskiego, Christicza. Kupił on tutaj trzy ogiery arabskie, aby je wysłać jako podarek dla syna.

NADESŁANE.

Ganzseidene bedruckte Foulards fl. 1-20 bis fl. 3-90 p. Met. (ca. 450 vers. Dessins) — vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Depot **G. Henneberg** (K. u. K. Hofliefer.), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Kandydat notarialny

z 8 letnią praktyką, uzdatniony do substytucji, władający językami krajowymi, niemieckim, rumuńskim i angielskim, mogący złożyć kaucję, poszukuje dłuższej substytucji, albo w większym mieście Galicji lub Szlązka miejsca, jako koncypient.

Zgłoszenia z podaniem warunków należy adresować pod J. D. poste restante w Kołomyi.

Niniejszem zawiadamiamy, iż załatwiamy odstemplowanie losów

w c. k. urzędzie podatkowym.

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Losy przesłane z prowincji po odstemplowaniu bezzwłocznie odsyłamy.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halliekiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6

Sporządza sztuczne zęby i szeregę całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Dr. Antoni Roicki

(Dr. A. Berger).

ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych.

JEGO PORADNIK

kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct. pocztą 1 zł. 50 ct.

Ordynacja domowa od 3—5.

Na liczne zapytania odpowiadam, że prawdziwie u bogich przyjmuję „nie w żadnej lecznicy publicznej”, ale u siebie w domu w godz. od pół do 5. do pół do 6. po południu codziennie. Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. kwietnia 1889.

Hotel LANGA. R. Winiarski z Monasterzysk, A. Schumann z Stogholmu, E. Chmurowicz z Zarzyszczyca, K. Skowroński z Słobódki leśnej, St. Janiszewski z Majdanu.

Hotel EUROPEJSKI. J. Jocz z Krzywica, T. Jaworski z Skwarzawy, M. Berthof z Pohorylec, W. Mazurkiewicz z Swatynka, H. Czajkowski z Bobrki, J. Grohmann z Schönlinde, A. Głogowski z Bojana, A. Rafałowicz z Odessy.

Hotel KRAKOWSKI. H. Dłucki z Bałycz, W. Wer-

Lwów, z Izby handlowej

18. kwietnia 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żądają
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 —	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	233 50	237 —
Banku h. potoczne galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 20	101 20
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 65	101 65
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 65	101 65
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 60	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 85	98 85
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obliży za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pozyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 25	28 —
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleon	9 50	9 60
Półimperiał	9 82	9 92
Rubel rosyjski srebrny	1 46	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 28 25	1 28 25
100 marek niemieckich	58 50	59 50

chratzki z Stanisławowa, S. Żurawski z Bukaresztu, Gąsiorowski z Borysławia.

Hotel ANGIELSKI. M. Nowicki z Krakowa, J. jowski z Bełżca, J. Kraus z Solala, S. Desz-

Koblanowskiej, W. Wołodkiewicz z Brodowic.

Hotel ŻORŻA. J. Janosz z Panki, J. hr. Kur-

z Wołynia, B. Wiśniewski z Tarnobrzeg, A. hr. Co-

z Podkamenia, Dr. Stoklassa z Budzanowa, M. Kapita-

z Wołody Dr. G. Rössler z Lwowa.

Hotel WARSZAWSKI. E. Głogowski z Krak-

A. Dobrowolski z Bukowiny, E. Lanota z Sol-

Tomaszewski z Zborowa, Jazwiński z Dublan, A.

bernek z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:45 popoł. kurierski; 9:25

czór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór miesz-

Z Czerniowiec: o 8:00 wieczór popoł. kurierski; 1:10

czór i 6:11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (całkowicie) 2:20 popoł. kurier;

3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany; 2:38 rano i 6:22 wiec.

Podzamecz) 2:08 pop. kurier; 2:38 rano i 6:22 wiec.

Z Bełżca (Tomaszowa): 5:53 popoł. mieszany

nie; — 1:10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego

Chyrowa i ze Stryja — 3:40 popoł. kurierski; 4:40 popoł.

donia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Zwardonia

nielawowa — 1:35 nocy z Krosna, Zwardonia, Chyrowa, Stryja,

Stanisławowa, z Zawoczna i Budapesztu. — 8:00 rano

rem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa 2:20 popoł. kurierski; o godz. 4:30

no i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9:20 rano popoł. kurierski; 1:10

10:06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (całkowicie) 2:20 popoł. kurier;

3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany; 2:38 rano i 6:22 wiec.

Podzamecz) 2:08 pop. kurier; 2:38 rano i 6:22 wiec.

Z Bełżca (Tomaszowa): 5:53 popoł. mieszany

nie; — 1:10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego

Chyrowa i ze Stryja — 3:40 popoł. kurierski; 4:40 popoł.

donia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Zwardonia

nielawowa — 1:35 nocy z Krosna, Zwardonia, Chyrowa, Stryja,

Stanisławowa, z Zawoczna i Budapesztu. — 8:00 rano

rem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie

od godziny 9tej do 6tej; wstęp w niedzielę 50 ct.

w inne dni 30 ct., w niedzielę i święta wstęp

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, codziennie

Trzeciego Maja l. 13. w dniu powstania 30 ct.

w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy

tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 12.

we święta i niedzielę od 10 do 12.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH, codziennie

od godziny 10tej do 1szej przed południem, w

do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 18. kwietnia 1889.

Akcje węgierskie banku kredytowego	305 25
„ Banku anglo-austriackiego	139 50
„ Unienbanku	231 25
„ kolei Karola Ludwika	209 —
„ kolei północnej	107 75
„ kolei południowej (Lombardy)	184 —
„ kolei państwowej	184 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	111 —
„ kolei węgiersko-południowo-włoskiej	104 75
Losy komunalne wiedeńskie	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego	100 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	100 —
Losy regulacji Cisy	100 —
Akcje Banku dla krajów korony	100 —
Renta węgierska złota 4 proc.	145 —
Akcje Bankvereinu	298 50
Rosyjski rubel papierowy	100 —
Losy premijowane węgierskie	100 —
Akcje kredytowe	100 —
Akcje kolei Karola Ludwika	100 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	100 —
Naprawienie	100 —

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	100 —
Akcje austriackie kredytowe	100 —
Akcje kolei Karola Ludwika	100 —
Austriackie banknoty	100 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	100 —
Rosyjska pożyczka wscho-	100 —

Rozmaitości.

Ze sztuki. Na wystawę sztuk pięknych w Krakowie nadesłał nowy obraz W. Szymanowski, autor „Wiedźmiana Górala” i „Kłótni Huculów”, który na zeszłorocznej wystawie międzynarodowej w Monachium zdobył pierwszy złoty medal. W ostatniej swej pracy, przedstawiającej „Ulicę w Monachium”, rozwinął utalentowany malarz wszystkie te techniczne zalety, które wysoko cenią u niego zagranicą, a przedewszystkiem **prawdę** w wykonaniu, która nic nie ma wspólnego z owym przesadnym naturalizmem, tak rażącym nieraz w utworach francuskiej, a nawet monachijskiej szkoły. Nadszedł równocześnie „Koncert” Swobody, posiadający także wysokie techniczne zalety, chociaż nie wolny od zarzutu nienaturalnego traktowania karnacji. Zaimprowizowany jest portret p. Kalużyńskiej przez Bienkiewicza. Z rzeźb zwraca uwagę biust, wykonany przez Lewandowskiego, przedstawiający Tarasa Szewczenkę.

Pożary lasów w Ameryce. W Wirginji srożył się w tych dniach na przestrzeni przeszło dziesięciomilowej wzdłuż i na 4 mile wszęsz straszliwy pożar. Zniszczył przeszło 300 zagrod; wielka ilość ludzi i całe stada bydła znalazły śmierć w płomieniach.

Humorystyka.

Dziesięcioletnia Mania dostała list pochwalny za postępy w nauce zoologii.

— O cóż cię pytano? — zagadnął ojciec, dumny z jedynaczki.

— Nauczycielka kazała mi powiedzieć, wiele kot ma łapek... odpowiedziałam: trzy.

— I dano ci list pochwalny.

— Naturalnie, bo inne mówiły: dwie.

Ze słownika.

Botanika — sztuka zasuszania w brudnej bibule żywych kwiatów i przezywania ich dzikimi łacińskimi nazwami...

Truf — najbardziej ponury z dramaturgów i najwięcej pomysłowy z romansopisarzy.

Matka i córka.

— Twój narzeczony ma tyle wymagań...

— To nic... Pozwólmy mu, mamó. To jego ostatnia wola!

W sklepie starożytności.

Q, znany parwenjusz, ogląda razem z żoną jakiś zakurzony portret; wreszcie rzecze:

— Możebyśmy kupili ten obraz...

— Po co?

— Wiesz... to byłby przodek w sam raz dla nas...

W Paryżu.

Rzecz dzieje się w sądzie kryminalnym.

Prezylujący z oburzeniem:

— Dla czego popełniłeś tak niegodziwą zbrodnię?

Podsądny z godnością:

— Chciałem się czemś odznaczyć przed wystawą!

Pytanie i odpowiedź.

— Co można zrobić bez pieniędzy?

— Dług...

Czasowanie.

Jaki jest czas przyszły od słowa „kochać”?

— „Pójdę za męża.”

Z kryminalistyki.

— Jaka najstraszniejsza kara dla dwużenca?

— Dwie teściowe...

Przyczyna.

Jeden ze znanych mistrzów pędzla odmówił zrobienia portretu starej i brzydkiej pani Z.

— Dla czego? — pyta go ktoś...

Odpowiedź brzmi:

— Nie jestem pejzażystą... nie maluję... rmin...

DROBNE OGŁOSZENIA.

Magazyn Porcelany i Szkła

ED. GEBHARDA

we Lwowie, plac Marjański 1. 7.

poleca

w największym wyborze z pierwszorzędných źródeł po cenach najprzystępniejszych.



SZKŁO kryształowe rżnięte, grawirowane, cienkie Mousseline i gładkie zwykłe. Serwisy ozdobne do piwa, wina i likierów, kosze i talerze na ciasta i owoce. Kiosze na ser i masło i serwisy na ocet i oliwę.

Serwisy stołowe, herbaciane, kawowe i do umywalki.

Wielki wybór przedmiotów zbytkowych.

Skład konusowy srebra chińskiego i alpaki, oraz skład konusowy Mebli żelaznych pokojowych i ogrodowych.

Ceny fabryczne!

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. Seeburgera

nieawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtań, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersi.

Cena pudełka 20 centów.

Dla ochrony od naśladownictw każda paczka ziołek podpisem moim zaopatrzona.

Dr. Seeburger

Główny skład w aptece pod złotym aniołem w Krakowie, ul. Blumenfelda we Lwowie.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkukrotnym użyciu

HELIANTYNY

Cudowny środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

opatrzony tłoczonymi i chemia odwiecznymi, szkodliwymi dla skóry i włosów, niebezpiecznymi dla zdrowia

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 20.

w Krakowie, Sukiennicza 1. 20.

w Czerniowie, Rynek 1. 2.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Odstemplowanie Losów

załatwia

KANTOR WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki 1. 1.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować. Ogromny zapas win i wódek poleca najtaniej handel Wojciechowski Chorażczyna. Wino stołowe bardzo dobre czyste naturalne 1 litr 44, szaszka 40 ct., Zieleniak wyborne po 55, 65 i 80 ct., Hegelayer stary 90 ct., Samorodny 90 ct. zł. 1, 1-20, Masłacz złr. 1-20, 1-50 i 2, Retzer 40, Weidlinger 65, Nusberger 65, Vöslauer 80, Klosterneuburger 90, Pralaten zł. 1-30, Goldek (Schlumbergera) zł. 1-25, Donauperl zł. 1-50, oraz francuskie, reńskie, Hiszpańskie i Szampańskie. Wyborny miód 50 ct. szaszka. Piwo pilzneńskie odstaje szaszka 20 ct. zwrot za szaszka 3 ct. **Wódki:** Kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, złotopłyn, różówka cała szaszka 75, 1/2 szaszki 40 ct. Ratafia, dereniówka, pomarańczówka hr. Drohojowskiego, jarzębiak, jarzębinka, gdańska itp. 2028

Pawilon w parku Stryjskim (Kilinskiego) wraz z koncesją na wyszynk gorących napojów, oraz skład piwa Krasieczńskiego. Jest natychmiast na kilkanaście lat do wydzierżawienia. Blizsza wiadomość w Zarządzie browaru w Krasieczynie. 2100

Zawiadamiam Szanownych mých odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem **Jean Laise**.

Korzystna zamiana posady ekspedytorki, blizszych szczegółów udzieli c. k. urząd pocztowy z Trzebiany. 2102

Na święta poleca najtaniej handel towarów Korzennych i delikatesów Jana Bodnara przy ulicy Akademickiej 1. 20. rozmaite gatunki wina i rozolisów na miarę i butelki. Wymienie piwa w butelkach i t. p. 2049

W biurze wywiadowczym J. Poliniego ulica Karola Ludwika 1. 15. znajdzie natychmiast umieszczenie pisarz, mający się zająć służbowym interesem. 2015

Najlepsze

Kasy ogniotrwałe

Najlepszego



systemu

z fabryki

F. BLAZICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje najtaniej

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Realność ul. Janowska 1. 55. obok przystanku mającego się budować tramwaju, jest do sprzedania. 2089

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Wykazać się chlubnymi świadectwami poszukuje posady zaraz w większych gospodarstwach na ordynarję lub jako kawaler. Adres A. S. Zdziary poczta Radgoszcz. 2051

Na święta! Do przekładania ciast masa migdałowa i orzechowa, na maszynie granitowej utarta, jest do nabycia w sklepie Henryka Tretera ulica Kopernika 1. 3. 394

Detarjusz linijny 25 lat, kawaler, biegły w manipulacji sądowej, z pięknym wyrobionym piśmem poszukuje stałej posady w Sądzie lub też w innym Urzędzie. Adres J. J. handel Zabłotnego w Jarosławiu. 2092

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy, kilkakrotnie administrator urzędów, poszukuje odpowiedniej posady. Listy uprasza pod lit. G. J. w administracji Kurjera. 2095

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4-50, deserowe niesolone po złr. 5-— paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła Zarząd do Nowe-Sioło pod Stryjem. 183

Zginęła we wtorek, 16. w rynku około ogrodu, książeczka do modlitwy, „Módlmy się” oprawna czarna skórką, złoczone brzegi, pamiątkowa. Kto odniesie ją do Administracji „Kurjera Lwowskiego” otrzyma stosowną nagrodę. 2103

Poszukuje się kierownika (katolika) dla filji większego interesu. Pożądaną jest kaucja 1000 złr. Akceptowany zostanie tylko taki reflektant, który wykaże się dobrymi świadectwami i przedniemi referencjami. — Blizszej wiadomości udzieli łaskawie administracja Kurjera Lwów. 2106

Posada inkasanta (katolik) w składzie maszyn The Singer Manufacturing et Comp. G. Neidlinger jest do obiadzenia. — Blizszych warunków zasięgnąć można w biurze tegoż składu ul. Kopernika 1. 2. 2107

Subjekt zdolny w dziale papieru znajdzie stałą posadę w handlu K. Sochaniewicza w Tarnopolu. Zgłoszenia przyjmują do 1. maja b. r. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2108

Mieszkania i sklepy

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależnościami, **pokoik kawalerski**, sklep wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera ulica Brajerowska 10. 2021

3 pokoiki, kuchnia, ulica Długosza (Kurnicka) 21. pierwsze piętro. 2093

Dom z ogrodem warzywnym i owocowym zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego 1. 86. dawniej Rury. 2022

W pięknie położonej willi w obszernym ogrodzie 4 lub 6 pokoi z przynależnościami z kuchnią, dużą werandą są zaraz do wynajęcia przy ulicy Garnarskiej 27. 2084

Pokój kawalerski do najęcia od 1. maja ulica Kościuszki 7. 2098

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro front, balkon, 4 pokoje, nysa, garderoba, kuchnia. Tudzież 2 pokoje frontowe, kuchnia zaraz do najęcia. 2099

Ulica Jagiellońska 12, Rejtana 1, do najęcia na I. piętrze 6 pokoi z kuchnią i przynależnościami, także na I. piętrze 5 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależnościami. Na II. piętrze 6 pokoi z kuchnią i przynależnościami. Stajnia i wozownia. 2046

Całe pierwsze piętro 7 pokoi i kuchnia z przynależnościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia. 2104

Korespondencje prywatne.

Lilijko W. ani się pokażesz, ani odpowiesz niedobra, nie wiesz, że za chwilę rozmowy poświęciłbyś fiotek parę lat życia. 2109

Za pośrednictwem administracji Kurjera Lwowskiego można nabyć: Wspomnienia Tuzina (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1 30, z przesyłką 1 40. 2087

W sali Towarz. gimn. „SOKÓŁ”
w Niedzielę Wielkanocną d. 21. Kwietnia b. r.
jeden jedyny

Wielki Koncert sławnego KWARTETU UDEL

wiedeńskiego męskiego towarz. śpiewackiego.

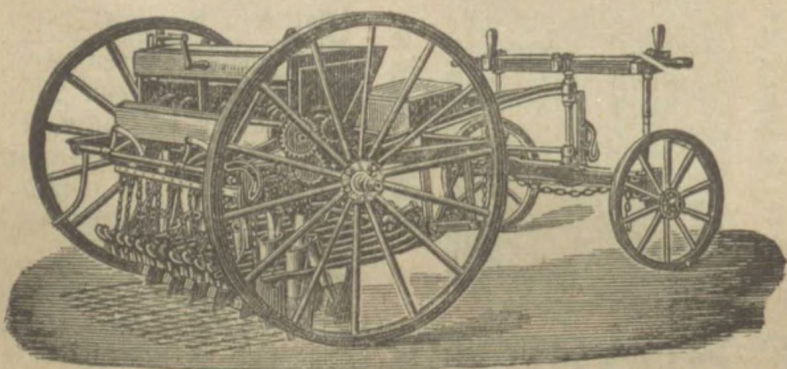
PROGRAM:

1. Kremser „Das Herzklopfen“,
2. Koch „O das ist gust“,
3. Udel „Männerlob“,
4. Solovortrag des Herrn Professor Udel,
5. Bayer „Wanderlust“,
6. Schöffler „Die da“,
7. Bayer „Historie vom Kuss“,
8. Horvat „Moderne Wanderlust“,
9. Solovortrag des Herrn Professor Udel,
10. Kosmayer „Der Freischütz“.

Cercle 3 zlr., siedzenie parkietowe 1-rzędne 2 zlr., 2-rzędne 1 zlr., wstęp na salę 60 centów.

Biletów nabyć można w handlu papieru i sztuk pięknych p. Jana Bromilskiego, ulica Karola Ludwika 11, a w niedzielę przy kasie w gmachu „Sokoła“.

Początek o godzinie 6ej wieczór.



HIPOLIT ROGOWSKI w Tarnopolu

Na zbliżający się sezon poleca swój znany
krajowy warsztat mechaniczny wraz z leżnią metalu
dla maszyn i narzędzi rolniczych.

Urządzony podług teraźniejszych wymogów, zaopatrzony we wszelkie pomocnicze maszyny i pędzony siłą konną. Przyjmuje wszelkie reperacje maszyn i narzędzi rolniczych, gorzelni, młynów i tartaków, które wykonuje najdokładniej i szybko po możliwie najniższych cenach.

Równocześnie dziękuje mym Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe względy i zaufanie i polecam się jak najuniżej na przyszłość prosząc o łaskawe wezwania zgłoszenia.

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza „Powiatowej Narodnej Torhowli w Rohatynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką” ma zaszczyt zaprosić niniejszem P. T. Członków tegoż stowarzyszenia na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 8. (n. s.) maja 1889 o godzinie 2ej po południu w lokalu Towarzystwa o następującym porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1888.
2. Sprawozdanie komisji kontrolnej.
3. Przedłożenie Rady zawiadowczej w sprawie oddania składu Powiatowej Narodnej Torhowli w Rohatynie Lwowskiej Narodnej Torhowli.
4. Wybór komitetu kontrolnego na rok 1889.
5. Wnioski członków.

Rohatyn 12. kwietnia 1889.

Za Radę zawiadowczą:

Antoni Medwecki
przewodniczący.

Włodzimierz Cyprowski
członek Rady zaw.



Uwiedomienie.

Dla uniknięcia pomyłek zawiadamiamy Sz. P. T. Publiczność, że skład naszej Prawdziwej francuskiej, do obmycia zdatnej woskowej masy oszczędności (na zimno do użycia) na parkiety, podłogi lakierowane i z miękiego drzewa wyłącznie

dla Lwowa u Alojzego Hübnera

ulica Karola Ludwika 1. 13.

się znajduje, i każda puszka naszego wyrobu oboczna Marka zastrzeżenia zaopatrzona jest. Na co przy kupowaniu uwagę zwracać prosimy

Schneider i Spółka
fabryka farb i lakierów w Wiedniu.

Farby na pisanki w 9-ciu przelicznych kolorach w liściach po 3, srebrna i złota po 6 ct.

Na zbliżające się święta Wielkanocne!

dla uczynienia podłogi pięknej, połyskującej i trwałej, uznanej powszechnie za najlepszą i na wystawie kraj. w Krakowie odznaczoną
MEDALEM BRONZOWYM

Masę woskową do zapuszczania podłóg,
Masę francuską do zapuszczania podłóg,
którą używa się bez rozpuszczania na zimno

Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg,

Wosk pszczelny do nacierania podłóg.

SZCZOTKI do froterowania,
„ do zmiatania,
„ ręczne do zmiatania
do zapuszczania podłóg.
„ ryżowe i trawy Piassawa,

PĘDZIE do bielenia,
PIÓRKA do otrzepywania.

ŁOPATKI do śmiecia,

GĄBKI do mycia,

SKÓRKI irchowe,

SZCZOTKI do sukien i włosów,

WYKŁÓWACZE do zębów,

MIOTELKI ryżowe,

TRZEPACZKI,

ROGÓZKI żelazne,

„ kókosowe.

„ z łyka aloesowego,

„ słomiane i t. p.

Artykuły domowe jako to:

MYDŁO do prania, sodę,
KROCHMAL pszeniczny i ryżowy,
połyskujący,

FARBKA w proszku, tabletkach
i gąbkach.

BORAKS, pomada i proszek do
czyszczenia metali, kwaśna woda
i t. p. i t. p.

Artykuły piwniczne

Korki, maszynki do korkowania, smółka do lakowania butelek, pipy, korkociąg, kapsle na butelki, korki z kluczymi i figurkami, węże gumowe do ściągania płynów i t. p.

następnie

Ważne dla pp. Cukierników!!

Wszelkiego rodzaju farby roślinne, (gwarantowane bez trucizn), do farbowania cukrów w płynie i proszkowe,

Alkiermes, Żelatynę białą i czerwoną, Oplátky do pieczenia, Staniol biały i kolorowy, poleca

Józef Hanke

Lwów, Rynek 38,



pod „Czarnym psem”.

Stan osłabienia

u młodych i starszych mężczyzn leczą trwale sławne preparaty regeneracyjne starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera. Nadają one zwłóknemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu męskim! Cena 3-10 zlr, pocztą 25 cent. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład we Lwowie u apt. Mikolascha.

Wynalazek p. LESUEUR

w Paryżu

EAU ALLEMANDE

Na spędzenie piegów i liszaj, zapobiega zmarszczkom, bieli skórę. Dla uniknięcia fałszerstwa i naśladowstwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego Union des fabricants na każdym flaconie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego i Zygmunt Ruckera.

Gratis i franco!!!

rozsyłam próbki z mego obficie zaopatrzonego składu w materje wełniane, sukna, satyny, levantyny, płócienka, płótna, zonesy etc. na sezon wiosenny i letni. Utrzymuję oraz na składzie w wielkim wyborze: płaszcze, zarzutki, kaftaniki, jersy, parasolki, rękawiczki i inne artykuły.

Zarazem zwracam uwagę Szan. P. T. Czytelników, mój magazyn w r. 1888 założonym został, przeto tylko moim i najświeższe towary u mnie się znajdują

z szacunkiem
Antoni Uhlarz
z Kekomy.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek 1. 45.

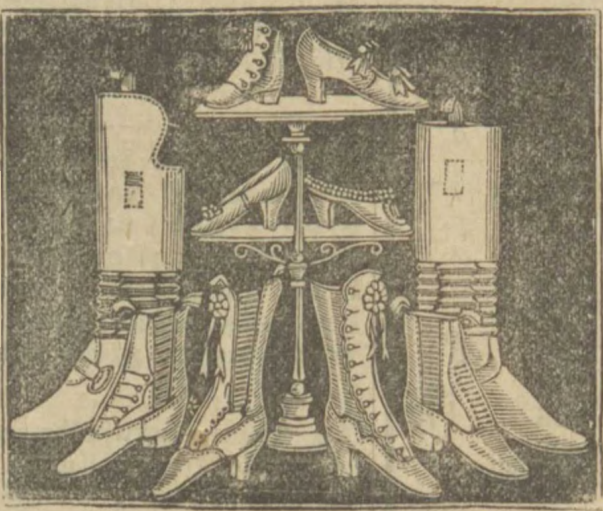
poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zasługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

MASĘ DO ZAPUSZCZENIA PODŁOGI

w pięciu kolorach
Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa —
Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladowstw mojej masy do podłogi, które są w cenę wprowadzone niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupem takowych.



11. Ulica Halicka

Z powodu zwinięcia handlu
zupełna wysprzedaż

obuwia wiedeńskiego

poniżej cen fabrycznych.

11. Ulica Halicka

naprzeciw domu kapitulnego.

DYREKCJA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w KRAKOWIE

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11. Statutu gradowego

Wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w roku 1889 od gradu ubezpieczane być mogą:

Rodzaj ziemiopłodów	W powiatach:					
	A.		B.		C.	
	Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.		Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kalusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.		Bohorodczany, Bobrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Strum., Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skala, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bnkowina.	
pozycja	poz.	Złr.	poz.	Złr.	poz.	Złr.
1	1	6.—	1	5.50	1	5.—
2	2	5.50	2	5.—	2	4.50
3	3	7.50	3	7.—	3	6.50
4	4	7.—	4	6.50	4	6.—
5	5	6.—	5	5.50	5	5.—
6	6	6.—	6	5.50	6	5.—
7	7	5.—	7	4.50	7	4.50
8	8	6.—	8	5.50	8	5.—
9	9	6.—	9	5.50	9	5.—
10	10	6.—	10	5.50	10	5.—
11	11	7.—	11	6.50	11	6.—
12	12	8.—	12	7.50	12	7.—
13	13	6.—	13	5.50	13	5.—
14	14	8.—	14	7.50	14	7.—
15	15	8.—	15	7.50	15	6.50
16	16	10.—	16	9.—	16	8.50
17	17	5.50	17	5.—	17	4.50
18	18	26.—	18	25.—	18	24.—
19	19	45.—	19	43.—	19	42.—
20	20	50.—	20	48.—	20	46.—
21	21	10.—	21	9.50	21	9.—
22	22	9.—	22	8.50	22	8.—
23	23	8.—	23	7.50	23	7.—
24	24	22.—	24	20.—	24	18.—
25	25	9.—	25	8.—	25	7.—
26	26	27.—	26	26.—	26	25.—
27	27	10.—	27	9.—	27	8.50
28	28	25.—	28	24.—	28	22.—
29	29	22.—	29	21.—	29	20.—
30	30	23.—	30	21.—	30	20.—
31	31	23.—	31	22.—	31	21.—
32	32	1.50	32	1.20	32	1.—
33	33	70.—	33	68.—	33	65.—

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać ceny niższe od wyżej oznaczonych: cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11 Statutu przyjąć nie może. Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel. Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcję lub Reprezentację w ciągu trwania zabezpieczenia za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

(Przedruk nie będzie opłacony).

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Stonecki.

M. Łepkowski.

H. Kieszkowski.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lubiana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ

pułeczko 15 gr.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone.

Również kawę figową i sultankę.

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzystępniej-

sze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cukao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o de-

likatym smaku.

Angielskie Rocks - Drops, enkry, owoce

enkrowane, cykady pomarańczki, kom-

poty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych

handlach korzennych.

Mentolina Tabacchi przeciw katarowi. Jedynie prawdziwa w ciemno-
gruniatych pudełkach po 25 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera wedle oryginalnej recepty S. P.
na kaszel i chrypki, sporządzone

Dra Seeburgera. Cena pudełka 20 centów.

Masek na pęgi Dra Millereta niezawodnie skuteczna i nieszkodliwa.
Cena słoika 60 centów

Pomada na porost włosów Dra Millereta.
Cena słoika 2 zgr.

Powyt wymiarów środki są jedynie do nabycia w aptece pod
Złotym Orłem J. W. WILKOWSKIEGO ul. Hallera 1. 5. w Lwowie.

Mączka pożywcza dla dzieci

I. wiedeńskiej fabryki mączki pożywczej dla dzieci

Franciszka Giacomelli

która jako niezrównany środek pożywczy dla niemowląt i niemowląt
pełnego rozkwitu ciała i matczynej pierzei posiada znakomitej
w kraj i zagranicę. Chłubi jej użycie i poleca, z powod-
nej skuteczności, służy pożywczy i zdrowy ułt. ona zostaje
z wyjątkiem dla niemowląt i dzieci, które po odcie-
De młodości, we Lwowie w aptece Prok. Mikulac.
Cena słoika 15 centów, pudełko 45 centów.

Wapienniki
LUDWIK GRAEVE w Pustomytach
polecają
na porę budowlaną wapno w jak najlepszej jakości gaszone
i niegaszone po najumiarkowanych cenach. Również wapno
nawozowe. — Łaskawe zamówienia przyjmują:
Ignacy Russmann Lwów Kołłątaja 7.
Biuro dyrekcji Lwów Hetmańska 22.

GLÓWNY SKŁAD
Tapet i Dekoracyj pokojowych
Józefa Jürgensa
we Lwowie, L. 4. ulica Sobieskiego
powiadamia, że otrzymał wielki transport najnowszych tapet
krajowych i zagranicznych.
Zamówienia wysyłają się odwrotną pocztą.

Do farbowania
wszelkich gatunków
jedwabiu, wełny, tiulu, ko-
nek, firanek, pierd, do odo-
kapeluszy, **FARBKE**
którą samemu uży-
polecą
Alojzy HÜBNER LWÓW
ulica Karola Ludwika 13.

Towarzystwo c. k. uprz. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

L. 5960/89

Ogłoszenie.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcjonariuszów
c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXXI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie we **Wtorek dnia 30. Kwietnia 1889.** o godzinie 10tej przed południem,
w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse Nr. 9).

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej w r. 1888 i względem zawartej ugody z rządem rumuńskim w sprawie prowadzenia ruchu na liniach rumuńskich.
- 2) Sprawozdanie o ruchu na liniach austriackich w roku 1888 i rumuńskich do 30. Października 1888.
- 3) Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z rachunków ruchu i zamknięcia rachunków za rok 1888.
- 4) Wnioski Rady zawiadowczej względem rozdzielenia czystego dochodu.
- 5) Wybór wydziału rewizyjnego.
- 5) Wybory do Rady zawiadowczej.

Panowie akcjonariusze, którzy zamierzają wziąć udział w walnem zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, mają swoje akcje złożyć najdalej do 23. kwietnia 1889 **we Wiedniu** w centralnej kasie towarzystwa (Elisabetstrasse Nr. 9). lub w Banku Anglo-Austryackim, albo w ck. uprzyw. Austriackim Banku dla krajów, **w Gracu** w kantorze styryjskiego, banku eskontowego (Escompte-Bank), **we Lwowie** w kasie zbiorowej towarzystwa lub w galicyjskim banku hipotecznym, **w Krakowie, Czerniowcach lub Tarnopolu** we filiach galicyjskiego banku hipotecznego, **w Berlinie** w berlińskim towarzystwie handlowym lub w Banku niemieckim, **w Frankfurcie nad Menem** w związkowym banku niemieckim, **w Stuttgardzie** w Wirtembergskim banku związkowym, **w Paryżu** w Banku eskontowym (Banque d'Escompte de Paris). **w Londynie** w Banku Anglo-Austryackim (Anglo-Austrian Bank).

Złożenie akcji nastąpić winno na podstawie podwójnie sporządzonych konsygnacji (w którym to celu powyż wymienione kasy wydawać będą bezpłatnie blankiety na te konsygnacje), po czym panowie akcjonariusze otrzymają wraz z potwierdzeniem na złożone akcje karty legitymacyjne na walne zgromadzenie.

W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo umieszczone na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych własnoręcznie podpisać.

W Wiedniu 14go Kwietnia 1889.

Przedruk nie będzie honorowany.

Rada zawiadowcza.